

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwילו-
bili nas listownie, że
kryją sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

"OTO IDE, ABYM CZYNIŁ, O BOŻE, WOLĘ TWOJĄ"	51
Otworzyły się Mu Niebiosy	52
Tajemnica Objawiona Teraz	53
BUDUJĄCE ROZMOWY PRZY STOLE	54
Pokorni Będą Wywyższeni	55
"BEZ PRZESTANKU MÓDLICIE SIĘ W W POKORZE"	57
"Iżali Znajdzie Wiarę"	58
Chętnie się z dawania dziesięciny	60
POTRZEBNA JEST ZNAJOMOŚĆ DO WZROSTU W ŁASCE	61
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA	62
KONWENCJA GENERALNA W BUF- FALO	64

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ Wpływ myśli na zdrowie i ciało

Ciało jest sługą umysłu. Ono poddaje się umysłowym działaniom bądź świadomie dobranym, bądź wyrażonym automatycznie. Pod rozkazami nieprawych myśli ciało prędko schyla się do chorób i rozkładu, gdy zaś pod kierownictwem radosnych i pięknych myśli, przyodziewa się młodością i wdziękiem.

Czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie, faktem jest, że choroby i zdrowie zakorzenione są w umyśle. Chorobliwe myśli z czasem wyrażają się w schorzałym ciele. Były wypadki, że umysłowy strach zabijał ludzi prawie tak szybko jak kula z karabina i myśli takie ustawicznie zabijają tysiące ludzi napewno, choć nie zawsze tak szybko. Ci, co najbardziej się boją jakiejś epidemii, najprędzej na nią zapadną. Obawa szybko demoralizuje całe ciało i otwiera drzwi do różnych chorób, a brudne myśli, choćby nawet cieleśnie nie praktykowane, z czasem rozstrajają cały system nerwowy. Silne, czyste i wesołe myśli dodają ciału żywotności i wdzięku. Ciało jest delikatnym i plastycznym instrumentem, który poddaje się działającym nań myślom i umysłowe nałogi wywrą na ciało swój własny skutek, bądź dobry, bądź zły.

Jak długo ludzie propagują złe i nieczyste myśli, tak długo będą mieli w swych żyłach nieczystą, zatrutą krew. Z czystego serca wypływa czyste życie i czyste ciało; z brudnych myśli wypływa brudne życie i zepsute ciało. Myśli są źródłem czynów i wszelkich manifestacji; oczyść źródło, a wszystko, co z niego wypływa,

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeczeniem religijno-ideałowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachętą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o włoce obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdzie "wierze raz świętą podanej" (Jud. 3), na żywej nadszele, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

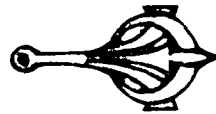
Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

będzie czystym. Zmiana diety niewiele pomoże człowiekowi, który nie zmieni swych myśli; kto gruntownie oczyści swe myśli, traci apetyt do nieczystych pokarmów i napojów. Czyste myśli wytwarzają czyste nałogi. Kto uchodzi za świętego a nie myje swego ciała, nie jest świętym; a kto wzmocnił i oczyścił swe myśli, nie potrzebuje się obawiać nieprzyjaznych mikrobów.

Jeżeli chcesz polepszyć stan swego ciała, czuwaj nad swoim umysłem; jeżeli chcesz dodać ciału żywotności, upiększaj swój umysł. Złośliwe, zazdrosne, nienawistne i przygnębiające myśli ograbiają ciało z jego zdrowia i wdzięku. Skwaszone oblicze nie przychodzi z przypadku, ale wytwarzane jest skwaszonymi myślami. Szpecące twarz zmarszczki nakreślone są głupotą, namiętnością i pychą. Na obliczach starszych osób zawsze znajdują się zmarszczki, lecz nie są one jednakowe u wszystkich. Jedne nakreślone bywają sympatią, drugie zmartwieniem, inne wesołością, jeszcze inne silnym i czystym myśleniem, lecz są i takie, które wyłobione zostały niskimi namiętnościami; nie trudno jest je rozróżnić.

Jak miejsce twego zamieszkania nie może być zdrowym i miłym jeżeli nie dopuścisz doń świeżego powietrza i promieni słonecznych, tak nie możesz mieć zdrowego ciała i pogodnego oblicza jeżeli nie napełniasz swego umysłu dobrymi, radosnymi, życzliwymi i miłymi myślami. Zatem odrzucaj od siebie wszelkie myśli złe, brudne, ujemne, a — "Cokolwiek prawdziwego, poczywego, czystego, sprawiedliwego, chwalebnego, o tym przemyślaj." — Filip. 4:8, 9.



“OTO IDĘ, ABYM CZYNIŁ, O BOŻE, WOLĘ TWOJĄ”

“Tedy rzekł: Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę Twoją; znosi pierwsze aby wtóre postanowił. Przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną.” “Aleś mi ciało sposobił.” — Żyd. 10:9, 10, 5.

W KONTEKSCIE, z którego wyjęty jest nasz tekst, Apostoł mówi o “lepszach ofiarach” — w liczbie mnogiej — i o “jednej ofierze” — w liczbie pojedynczej. Opierając się na jego słowach, czujemy się usprawiedliwieni, by oświadczyć, że jest zrobione porównanie między pozafiguralnym a figuralnym dniem Pojednania, w którym sprawowana była ofiara za cały lud Izraelski. Choć była to jedna ofiara, to jednak składała się z dwóch ofiar — pierwszą ofiarą był cielec ofiarowanym za pokolenie Lewiego, z którego pochodzili kapłani, a następnie ofiarowany był kozioł za inne pokolenia Izraelskie.

W ofiarach tych, które były składane na każdy rok, Bóg nie miał upodobania, bo co się tyczyło zadość uczynienia za grzech, one nie podobały się Bogu, bo nie były wystarczające. One nie były wyrażeniem rzeczy przyjemnej Bogu, w pełnym tego słowa znaczeniu. “Aleś mi ciało sposobił”, na “ucierpienie śmierci.” Tym “ciałem” było ludzkie ciało Jezusa, które przez niepokalane poczęcie było święte, niewinne, niepokalane, odłączone od grzeszników, a przeto sposobne by mogło się stać okupem za grzechy całego świata. Lecz jest także prawdą, że Bóg przygotował pewne większe ciało.

“JEZUS, KTÓREGO TY PRZEŚLADUJESZ”

To większe ciało, jakie Bóg przygotował, składa się z ludzkich istot, które On powołał do członkostwa w tym ciele Chrystusowym, którym jest Kościół. Powołanymi bywają ludzie, a nie nowe stworzenia. Gdy Jezus przyjmuje powołanych za członków Swego ciała, to przyjmuje ich jako nowe stworzenia; lecz byli oni wezwanymi zanim stali się nowymi stworzeniami. Gdy Jezus przyjmuje tych, których Ojciec pociągnął i powołał, przyjmuje ich za Swych członków, czyli za Swych przedstawicieli. W taki sposób członkowie prawdziwego Kościoła Chrystusowego byli Jego przedstawicielami przez cały wiek Ewangelii. W tym też znaczeniu On przemówił do Saula z Tarsus, kiedy mu się ukazał w drodze do Damasku: “Saulu! Saulu! przeczże mię prześladujesz?”

(Dz. Ap. 9:4.) Z tego wynika, iż Jezus w ciele, reprezentowany w Jego naśladowcach, był wciąż na świecie, na długi czas po wstąpieniu Głowy tego Ciała do Nieba. To także dowodzi, że przez cały wiek Ewangelii ponoszone cierpienia Kościoła były cierpieniami Jezusa.

Apostoł Paweł powiedział o sobie, że “zawsze umartwienia Pana Jezusowe na ciele nosimy.” (2 Kor. 4:10.) Wszyscy naśladowcy Jezusa ponoszą Jego umartwienia w swych ciałach. Jak Jezus doświadczał cierpienie, tak Jego uczniowie doznają cierpienie z Nim, będąc z Nim w duchowej społeczności. “Choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny odnawia się ode dnia do dnia.” — 2 Kor. 4:16.

POSŁUSZEŃSTWO AŻ DO STOPNIA OFIARY

Przytaczamy ponownie nasz tekst: “Oto idę, abym czynił o Boże! wolę Twoją.” Jezus będąc urodzony pod Zakonem, był obowiązany zachować Zakon i wszystko cokolwiek napisane w księgach. Zachowanie Zakonu nie było żadną ofiarą. Czynić coś, co jest nakazane, nie jest ofiarą, ale posłuszeństwem. Zakon nie mówił, aby miłować bliźniego więcej niż siebie samego. Lecz Pan Jezus przewyższył wymagania Zakonu sprawiedliwości i wydał Swe życie za Kościół i za świat. Ponieważ On okazał się posłusznym Swemu Ojcu do stopnia wypełnienia, nie tylko wszystkiego co mówił Zakon, ale także wszystkiego co napisanym było w księgach świętych. Stał się On przez to ofiarą i później został wzbudzony i wywyższony do Boskiego Majestatu na wysokościach.

Rzeczy zapisane w księgach, był to plan Boży ukryty w różnych alegoriach, typach i figurach. Naprzykład Mojżesz, wywyższony na puszczy miedzianego węża. Było to obrazem na wywyższenie (ukrzyżowanie) Pana Jezusa. Baranek zabijany przed świętami Wielkanocnymi, był także figurą na Jezusa, — Baranka Bożego. Ofiary dnia Pojednania miały również figuralne znaczenie. Jak baranek w dniu tym wiedziony był na ofiarę, tak i On (Jezus) pozwolił się dobrowolnie wieść na zabicie.

"OTWORZYŁY MU SIĘ NIEBIOŚA"

Nie mamy powiedziane, ile znajomości posiadał Pan Jezus, odnośnie planu Bożego, w chwili Swego poświęcenia. Będąc jeszcze chłopcem, On wiedział już, że przyszedł na świat, aby czynić wolę Ojca; lecz jaką była właściwie ta wola Ojca względem Niego, On nie wiedział tego zupełnie. Wszystko to było zapisane w księgach; lecz księgi te były zapieczętowane, więc dokąd wola Ojca nie była objawiona, nie mogła być zrozumiana. Dopóki nie został spłodzony z Ducha świętego, tak długo Jezus nie mógł w zupełności poznać woli Ojca, aby zaś mógł być spłodzony z Ducha św., musiał się poświęcić. Z tego wynika, że w chwili, kiedy Jezus ofiarował samego Siebie przy chrzcie, nie mógł mieć pełnego wyrozumienia "głębokości Bożych." Św. Paweł mówi, że człowiek cielesny nie rozumiewa rzeczy Bożych. "Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądane." (1 Kor. 2:14.) Jezus nie mógł rozumieć głębokości i ważności tych różnych symbolów, jakie Bóg podał w tak dziwnej formie, a to w celu zachowania ich w tajemnicy do czasu Jego ofiarowania i spłodzenia z Ducha świętego.

Według naszego wyrozumienia Pan Jezus był w planie Bożym, Barankiem zabitym od chwili gdy ofiarował Swe życie przy Jordanie i gdy został spłodzony z Ducha świętego. Czytamy w Ewangelii, że zaraz po wyjściu z wody, otworzyły Mu się niebiosy (rzeczy niebieskie). Pod wpływem tego rozjaśnienia, On udał się na puszczę, gdzie spędził czterdzieści dni i nocy na badaniu i medytacji w celu jaknajdoskonalszego zrozumienia woli Bożej. Jego poświęceniem było, aby wypełnić wszystko, co było napisane w księgach. Jezus miał się stać onym Wielkim Mesjaszem i Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Aby do tego dojść, On uczynił pełne poświęcenie ze Swego życia. Poświęcenie to zostało przyjęte. Na wiernym wypełnieniu pełnego poświęcenia polegało wypełnienie wszystkich części owego planu Bożego.

WYROZUMIENIE FIGUR NASTĘPUJE PO POŚWIĘCENIU

Jak wspomnieliśmy poprzednio, rzeczy napisane w księgach, odnośnie Pana Jezusa, nie były przez Niego zrozumiane prędkiej, aż w czasie właściwym, który się rozpoczął, gdy Duch święty na Niego zstąpił. Po otrzymaniu Ducha świętego udał się na puszczę i tam podczas medytacji zaczął wyrozumieć różne nauki ukryte w figurach, które stosowały się do Niego. Jezus zobowiązał się, wykonać wszystko, co napisane było w księgach, zanim jeszcze mógł wyrozumieć znaczenie różnych figur. Takim był widocznie Boski zamiar i to nie bez powodu.

Otoż wola Boża była wyrażoną nie w przykazaniach, ale w figurach i cieniach, aby ten, który by chciał rzeczy te wypełnić, mógł widzieć, że nie nakłania go do tego Boskie przykazanie, lecz tylko Boska wola. "Oto idę, aby czynić wolę Twoją," było uczuciem Pana Jezusa. Jestem gotów pełnić wolę Twoją za wszelką cenę. Następnie Apostoł mówi, że kiedy Pan Jezus w taki sposób przedstawił samego Siebie Bogu, On "znosi pierwsze (to znaczy, iż usunął rzeczy figuralne), aby wtóre (rzeczy pozofiguralne) postanowił." Figurą był wąż miedziay powieszony na drzewie; pozafigurą był On sam podwyższony na krzyżu. Figurą był baranek zabity; pozafigurą On był sam zabity. Figurą były ofiary dnia Pojednania; pozafigurą był On sam i Jego przybrane ciało, Kościół, który stanowi "lepsze ofiary."

Po powrocie z puszczy, Pan Jezus rozpoczął dzieło usuwania "rzeczy pierwszych" (figur). Część tego dzieła została uskutecziona w trzech i pół latach Jego ziemskiej misji. Lecz w całości dzieło to nie zostało jeszcze ukończone. Przechodząc myślą cały okres aż do naszych czasów. Apostoł tak się wyraża: "Przez którą wolę jesteście poświęceni." (Żyd. 10:10.) Przez jaką to wolę? Przez taką samą, jaką miał Pan Jezus przed sobą. On rzekł: "Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę — nie tylko Zakon Twój. Ci, co w wieku ewangelicznym nazywają się Kościołem, mówią, że pragną naśladować Jezusa i godzą się chętnie, aby być żywymi ofiarami; czynią to dobrowolnie, ponieważ przykazanie Boże tego nie nakazuje."

KOŚCIÓŁ ODŁĄCZA SIĘ NA SŁUŻBĘ

Apostoł na innym miejscu mówi: "Proszę was bracia" — stawiam przed oczami waszymi fakt, że warto jest wam stawić ciała wasze ofiarą żywą. (Rzym. 12:1.) Tym sposobem, kto posiada tę samą wolę, ten sam zmysł, to samo usposobienie, jakie było w Chrystusie, bywa poświęcony, odłączony od świata na służbę Bożą. Nikt nie może odłączyć się sam, lecz dokonuje tego Pan Jezus. On jest tym, który przypisuje nam Swoje zasługi na to, aby Ojciec mógł nas przyjąć i spłodzić do nowej natury i abyśmy się mogli stać członkami Jego ciała. Apostoł dalej mówi: "Przez którą wolę jesteście poświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz uczynioną." Co słowa te znaczą? Odpowiadamy, iż oświadczenie to jest prawdziwe. Literalne ciało Jezusa było podstawą naszej społeczności z Bogiem. Kościół jest mistycznym ciałem Jezusa: "Czemu mnie prześladujesz?" "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz."

Ofiara tego ciała (mistycznego) trwała przez cały wiek Ewangelii i trwa dotąd, jedynie ci, co się zupełnie ofiarowali, mogą się stać członkami, współdziedzicami Chrystusowymi w Jego królestwie — którzykolwiek ochrzczeni jesteście w Chrystusa." (Rzym. 6:3.) Jesteście ochrzczeni

nie tylko w ono chwalebne ciało Chrystusowe, które będzie w przyszłości, ale zostaliśmy także ochrzczeni w Jezusa, abyśmy mogli mieć udział w Jego śmierci, w Jego ofierze, a później dopiero w Jego chwale.

KREW CIELCÓW I KOZŁÓW NIE MOŻE GŁADZIĆ GRZECHÓW

“A wszelki kapłan stoi na każdy dzień, służbę Bożą odprawiając, a jednakież ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą.” (Żyd. 10:11.) To wskazuje na fakt, że pomimo iż kapłani żydowscy ustawicznie ofiary odprawiali, to jednak niczego przez te ofiary nie uskuteczni. “Lecz ten (Jezus) jedną ofiarę ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej.” (W. 12.) “Ten Jezus jest onym chwalebnym Arcy-Kapłanem, który ofiarowawszy jedną ofiarę za grzechy, usiadł na prawicy Bożej.”

Ofiara Jezusa składa się z dwóch części; pierwsza była przy Jordanie, gdy ofiarował samego Siebie; druga w dzień Zielonych Świąt, gdy “okazał się przed oblicznością Bożą za nami,” począwszy od Zielonych Świąt aż dotąd. W dniu Zielonych Świąt Kościół został uznany od Ojca i dopuszczony do współ-ofiary, Jezus zaś jako Najwyższy Kapłan ofiarował ich, a tym samym ofiarował pozafiguralnego kozła Pańskiego. Zatem Jego ofiary zostały właściwie złożone w dniu Pięćdziesiątnicy (Zielonych Świąt). Czegoż tedy Jezus oczekuje? Pismo święte mówi, że On usiadł na prawicy Majestatu na wysokościach i oczekuje, “ażby położeńi byli nieprzyjaciele Jego podnóżkiem nóg Jego.” — Żyd. 10:13.)

W międzyczasie Jego Oblubienica ma się udoskonalić i być połączoną z Nim w chwale. Gdy czas tego połączenia nadejdzie, nieprzyjaciele Jego zostaną uczynieni podnóżkiem nóg Jego. Pamiętamy, jak Pan Jezus krótko przed Swoją śmiercią modlił się w te słowa: “Jać za nim proszę, nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał, bo Twoi są i wszystko Moje jest Twoje.” (Jan 17:9, 10.) Obietnica zaś, jaką On miał od Ojca, była: “Żądam odemnie, a dam ci narody dziedzictwo twoje; a osiadłość twoją granice ziemi.” — Ps. 2:8.

Apostoł mówi, że Pan Jezus usiadł na prawicy Bożej oczekując, ażby położeńi byli nieprzyjaciele Jego podnóżkiem nóg Jego. Bóg nie uczyni tego prędko, aż Kościół zostanie uzupełniony. Innymi słowy, Kościół nie jest podrzędną lub dodatkową częścią Boskiego Planu. Była to “tajemnica ona, która było zakryta od wieków i od rodzajów.” — Kol. 1:26.

TAJEMNICA OBJAWIANA TERAZ

Obecnie, przez objawienie Boże, możemy widzieć odsłanianie się tej tajemnicy, że członkowie

Kościół mają być współdziedzicami z Chrystusem w chwale Jego królestwa. Stąd to Boskie zarządzenie, aby Jezus oczekiwał, aż do czasu kiedy Kościół zostanie uzupełniony. Dzieło ofiary ma być całkiem uskutecznione w obecnym wieku Ewangelii, który jest onym wielkim dniem Pojednania. Powtarzania tej ofiary już więcej nie będzie.

W Objawieniu w rozdziale 5 mamy powiedziane, że nie było nikogo, któryby był godnym otworzyć i przeczytać księgi zapisane wewnątrz i zewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. “A nikt nie mógł ani na niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć tych ksiąg, ani wejrzeć w nie.” (Obj. 5:3.) Jehowa zapowiedział już Abrahamowi, że On będzie błogosławił świat, lecz nie objawił w jaki sposób to uczyni. Czytamy dalej, że Jan płakał bardzo, iż choć Bóg miał wielki Plan, to jednak nikt nie był znaleziony godny, aby wejrzeć w ten Plan i objawił go. Tedy przemówił do niego jeden ze starców: “Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich.” (Obj. 5:1-6.) Z tego rozumiemy, że Pan Jezus nie urodził się z tym prawem, ale zdobył je — “On zwyciężył!” i stał się godnym otworzyć księgi. Przeto za Jego posłuszeństwo Bóg wielce Go wywyższył, obdarował chwałą, czią i mocą.

Tym lwem z pokolenia Judowego był Pan nasz Jezus, któremu księgi one były dane. Wierzący nie prędzej mogą wyrozumieć głębokie rzeczy zapisane w tych księgach, aż dojdą do stanu zupełnego poświęcenia. Lecz Bóg nie objawia ludziom tych rzeczy w taki sam sposób, jak objawił je Panu Jezusowi. Św. Jan mówi, że jest to “Objawienie Jezusa Chrystusa, które Mu dał Bóg, aby okazał sługom Swoim rzeczy, które się w rychle dziać mają, a On oznajmił i posłał przez anioła Swojego słudze Swemu Janowi.” “Mamy jednego Boga Ojca, z którego jest wszystko — i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego jest wszystko, a my przezeń.” — Obj. 1:1. 1 Kor. 8:6.

“ŚWIATŁO IM DALEJ TYM JAŚNIEJ ŚWIECI AŻ DO DNIA DOSKONAŁEGO”

Nie byłoby rzeczą właściwą dla nas twierdzić stanowczo, ile “głębokości Bożych” Pan nasz wiedział podczas Swej ziemskiej misji; boć nie możemy wiedzieć nic więcej ponadto, co jest napisane. On sam powiedział, że o czasach i o chwilach w onym czasie nikt nie wiedział, “tylko Ojciec.” Nie ma wątpliwości, że obecnie Chrystus wie o tym przedmiocie wszystko.

Bez wątpienia, było rzeczą niemożliwą rozumieć wiele rzeczy Bożych odnośnie wieku Tysiąclecia, na długo przed tym wiekiem. Daniel mówi, że proroctwa o czasie końca były zamknięte, zapieczętowane aż do czasu. (Dan. 12:4, 9.) Gdy czas właściwy na wyrozumienie tych rzeczy nad-

szedł, rzeczy te stanowiły pokarm na czas słuszny, dla domowników wiary. (Mat. 24:45.) Naprzykład, nauki o potopie byłyby pokarmem na czasie, za dni Noego, lecz nie byłoby pokarmem na czas słuszny teraz.

Mamy przeto polecenie, aby postępować w światłości i kierować się Słowem Bożym. Apostoł Piotr mówi: "Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy (dawnymi czasy) prorocтво, ale od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie", zaś św. Paweł mówi: "A te wszystkie rzeczy — napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata (wieku) przyszedł." (2 Piotr 1:21. 1 Kor. 10:11.) Nasz Pan powiedział o Duchu, którego obiecał zesłać, że ten "przyszłe rzeczy wam opowie." (Jan 16:7, 13.) Tak więc, ścieżka Kościoła stawiała się z biegiem czasu coraz jaśniejszą.

Wiara nasza nie kontentuje się samym tyłkaniem w wierzeniem w osobistość Boga i w Boską sprawiedliwość. My w zupełności wierzymy w osobistość Boga i w moc Bożą, lecz ponadto potrzeba nam wiary w Boską opatrzność, która czuwa nad nami jak również i wiary, że On zasłania w obecnym czasie niektóre rzeczy przed naszym duchowym wzrokiem, dla naszego własnego dobra. Bóg dopuszczał rzeczy na Jezusa, które mogłyby Go wprowadzić w zdumienie, gdyby On nie miał silnej wiary. Bóg dozwolił, aby nasz Pan był łżony, spotwarzony, a w końcu ukrzyżowany. Do wszystkiego cokolwiek nam przyjdzie czynić, lub przechodzić potrzeba nam umiejętności i wiary. Wierzymy Bogu, lecz czy jesteśmy zdeterminowani być wiernymi Bogu i Jego zarządzeniom? Czy chcemy ochotnie znosić wszelkie trudności i poświęcić korzyści ziemskie dla osiągnięcia niebieskich?

W. T. 1912—209.

BUDUJĄCE ROZMOWY PRZY STOLE

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 14:1-14

ZŁOTY TEKST: "Kto się poniża, wy wywyższony będzie." — Łuk. 14:11.

SABAT był często dniem uczt pomiędzy żydami, lecz według wymagań zakonu, potrawy podawane były na zimno — gotowane były przed sabatem. Nasz Pan widocznie nie sprzeciwiał się takim ucztom, ponieważ znajdujemy, że przy kilku okazjach Sam w nich uczestniczył. Uczta w Betanii, krótko przed Jego ukrzyżowaniem, była w dniu sabatu, podobnie jak i ta, o której traktuje niniejsza lekcja. Zaproszenie na tę ucztę było od przedniejszego Faryzeusza, od jednego z książąt, czyli rządców. Ono niezawodnie włączało, oprócz Pana Jezusa, także Jego uczni i grono przyjaciół tego, który ową ucztę urządzał; niezawodnie wielu faryzeuszów i nauczonych z zakonu.

Sława o Jezusie rozszerzyła się znacznie i niezawodnie ludzie ci z zainteresowaniem pragnęli znaleźć się w bliższym kontakcie z Jezusem, aby swoją własną miarą mogli lepiej osądzić Jego charakter, jak i Jego nauki i cuda — czy był On fanatykiem, czy wynosił Samego Siebie, a także, czemu zwykły lud miał taki pociąg do Niego i czemu On nie zabiegał o bliższą społeczność z bogatymi i wpływowymi — chociaż, na ile to możemy zauważyć z niektórych pism, Pan nigdy nie odrzucił zaproszenie na ucztę, wykorzystując takie okazje na głoszenie prawdy, na uwielbienie Swego Ojca Niebieskiego i na udzielanie pomocy i nauki tym, z którymi się stykał.

Zebrani goście obserwowali Go z pewnego rodzaju krytyką. Upatrywali w Nim wad raczej zamiast przymiotów. Jednakowoż jak inni, tak i ci, wad znaleźć w Nim nie mogli. Może przypadkowo, a może i rozmyślnie pomiędzy zebranymi

znalazł się człowiek chory na wodną puchlinę. Mógł to być ktoś z domowników, albo też członek owej rodziny; możliwym nawet jest, że Pan był tam zaproszony głównie w tej nadziei, że może uzdrowi chorego.

Pan nasz odczuwał szczególniejszą sympatię z cierpiącymi więc też wnet zauważył tego, który był opuchły. Nie ulega wątpliwości, że Faryzeusze, tak jak i wszyscy inni, chcieliby widzieć cud, a jednocześnie, według ich form pobożności taki cud uzdrowienia w Sabat byłby rzeczą niewłaściwą. Pańskie zainteresowanie się całą tą sytuacją jest aż nadto wyraźne. Najprzód zapytał się gospodarza i jego uczonych współtowarzyszy, czy godzi się, w Sabat uzdrawiać. Wyuczeni w zakonie nie powinni być zdolnymi i chętnymi odpowiedzieć na podobne pytania każdego czasu; jednakowoż wobec tego wielkiego Nauczyciela, oni wszyscy milczeli, nie dali żadnej odpowiedzi; byli jednak ciekawi, co On dalej uczyni. Nie chcieli Jemu przeszkadzać; a może czekali za sposobnością, aby zarzucić Mu wadę w tym względzie. Gdy więc żaden nie stawiał sprzeciwu co do uzdrawiania w Sabat, według przepisów zakonnych, Jezus dokonał cudu — "ujął chorego, uzdrowił go i odprawił." Myślą tego jest, że Pan w jakiś sposób dotknął się chorego, aby przez to było tym bardziej widocznym, że cud ten dokonany był Boską mocą przez Niego.

ONI RATOWALIBY NIEME BYDLĘ

Odpowiedziawszy na Swoje własne pytanie dokonaniem cudu i poświadczwszy tym samym, że w zakonie nie było nic takiego, coby zabraniało

uzdrowień w Sabat; nasz Pan usprawiedliwił Swoj czyn takim przemówieniem: "Ktoregoż z was osiel albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabatu?" Inne wyrażenie tego jest: "Gdyby ktorego z was syn, a choćby nawet wół, wpadł do studni w Sabat, iżaliby go wnet nie wyciągnął?" Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Oni wszyscy wiedzieli bardzo dobrze, że gdziekolwiek ich samolubne korzyści były włączane, decyżją ich byłoby, że w zakonie nie było nic takiego coby zabraniało pospieszyć komuś z pomocą w Sabat. W taki sposób Pan wyraźnie wykazał, że ich myśli co do uzdrowienia chorego człowieka w Sabat, były błędne, niebiblijne.

Należy pamiętać, że Pan znajdował się naonczas jeszcze pod warunkami przymierza zakonu; związany był przepisami zakonnymi, tak samo jak był każdy inny żyd, od czasu, gdy dany im był zakon na górze Synai. Apostoł wykazał, że przymierze zakonu nie przeminęło prędzej, aż "Chrystus przybił je do krzyża." (Kol. 2:14.) To też z tego, co nasz Pan czynił w Sabaty — uzdrawianie chorych i inne cuda — nic nie było takiego, coby gwaściło czwarte przykazanie, lub jakąkolwiek inną część zakonu.

Wykazany już było (w wykładach Pisma Św., tom 6, roz. 7), że przymierze zakonu zapieczętowane przy górze Synai nie zobowiązywało żydów przed tym czasem i że nie było ono dane żadnemu innemu narodowi, a na ile to tyczyło się tych, co przyjęli Chrystusa, przymierze zakonu skończyło się na krzyżu. Stąd i wszelkie zobowiązania co do żydowskiego sabatu skończyły się tam również. W wieku Ewangelii naśladowcy Jezusa zachowują Sabat wyższy, pozafiguralny, "odpoczynek ludu Bożego" — odpoczynek od ich mozołów i obaw, odpoczynek w nadziei onych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg przygotował w Jezusie dla wszystkich, którzy Go miłują, odpoczynek w nadziei także i dla świata, że w słusznym czasie wszyscy poznają Pana. Ten trwały odpoczynek pokoju przebywa z nami w każdym dniu jednako.

"JUŻ NIE SŁUGAMI, ALE SYNAMI"

Nasze święcenie pierwszego dnia w tygodniu, jako chrześcijańskiego sabatu, nie powinno być rozumiane, że jest prawem albo niewolą; a raczej powinno to być ocenionym jako wielki przywilej, że możemy w tym dniu zaniechać nasze zwykłe sprawy życiowe i czas ten wykorzystać na rzeczy duchowe, tyczące się nowego stworzenia i na społeczność z drugimi; a także na pamiątkę tego dnia, w którym Pan zmartwychwstał i rozpoczął dzieło nowego stworzenia. Oczekujemy również za onym chwalebnym odpoczynieniem, jakie jeszcze pozostaje dla ludu Bożego, czyli za oną chwalebną do-

skonałością wieczną, jakiej spodziewamy się do- stąpić przy zmartwychwstaniu, gdy przebudzeni będziemy na podobieństwo naszego Pana. W tym wieku Ewangelii Ojciec Niebieski przemawia do nas nie jako do domu sług, ale jako do domu synów — jako do nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie. Nie byłoby stosownym dla Niego, aby tym nowym stworzeniom, spłodzonym z Ducha świętego, dawał takie same prawa i przepisy, jakie dane były żydom, domowi sług.

Byłoby to poniekąd zniewagą dla nowego stworzenia, wystawiać jemu rzeczy, jakie zawierają się w dziesięciu przykazaniach. Nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie nie ma żadnej sympatii z przeklinaniem, z czczeniem bałwanów, ani z znieważeniem rodziców, zabójstwem, cudzołóstwem, fałszywym świadčeniem, pożądaniem cudzych rzeczy itp. Których serca skłaniają się do takich rzeczy, nie są spłodzeni z Ducha świętego, nie mają ducha Chrystusowego, a więc nie są Jego. Boskim przykazaniem dla nowych stworzeń w Chrystusie jest, że będąc spłodzonymi z ducha miłości, oni mają wzrastać w łasce, w znajomości i w miłości i codziennie mają się starać opanowywać różne słabości ich śmiertelnych ciał, które, od chwili spłodzenia z Ducha, poczytane zostały za umarłe. Prawda, że apostoł napominał wiernych, aby odłożyli od siebie złość, gniew, zazdrość, spory itp. uczynki ciała i diabła, lecz nawet i w tych wypadkach on przemawiał do nowego stworzenia nie w tej myśli, jakoby ono sympatyzowało z tymi złymi uczynkami, ale w znaczeniu zachęty, aby ono zarzucało i uśmiercało te uczynki ciała poczytanego za umarłe.

Traktowanie i przykazania naszego Ojca nie stosują się do ciała, ale zawsze do nowego stworzenia. Z tego punktu zapatrywania powiedziane jest: "Wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was." (Rzym. 8:9.) To też "my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy; a chociażśmy też znali Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej (tak Go) nie znamy." (2 Kor. 5:15.) Sądzeni bywami "według ludzi z strony ciała, ale żyjemy według Boga duchem." (1 Piotr 4:6.) Poczytaniśmy jako wypełniający najwyższe wymagania zakonu tak wobec Boga jak i wobec ludzi, ponieważ nie postępujemy według ciała, ale według ducha.

POKORNI BĘDĄ WYWYŻSZENI

Było to prawdopodobnie w odpowiedzi na czyjeś zapytanie, że nasz Pan wypowiedział przy- powieść o gościach wezwanych na wesele; ganiąc zwyczaj zabiegania o przedniejsze miejsca i wyka- zując niebezpieczeństwo upokorzenia, gdyby nad- szedł ktoś zacniejszy, zasługujący na zaszczytniej- sze miejsce już zajęte przez kogoś mniej zacnego.

Pan niezawodnie zauważył ten objaw samolubstwa w zebranych; nie powinniśmy jednak wnosić że On poruszył tę sprawę jako naganę w owym czasie, nie będąc o to zapytany, ani mając jaki inny słuszny powód do wysunięcia jej.

Główną nauką tej przypowieści jest ilustracja właściwego postępowania pomiędzy ludźmi, z Boskiego punktu zapatrywania; a więc jest w tym również ilustracja Boskiego postępowania z tymi, których On zaprasza na pozafigurálne wesele. Główne miejsca nie będą dane tym najśmielszym i zabiegającym o autorytet; ale przeciwnie, Pan nie zapomni o tych, co myśląc skromnie o sobie, chętnie, z radością i wdzięcznością zajmują miejsca najskromniejsze przed obliczem Bożym.

Ambicja jest bardzo konieczną zaletą w ludzkim umyśle. Bez ambicji świat nie czyniłby żadnego postępu. Przymiot ten może jednak stać się bardzo niebezpiecznym elementem w formowaniu chrześcijańskiego charakteru. Z wszystkich pism, które o tym traktują, możemy być pewni, że Boska zasada postępowania z nami, w rozdzielaniu królewskich zaszczytów, będzie taką, jak wystawił nasz Pan, to jest: "Kto się unia, będzie wywyższony, a kto się wywyższa, będzie poniżony."

POŻĄDANIE WŁADZY, ABY CZYNIĆ DOBRZE

Ci, co z zaćmienia lub z innych powodów, uwłaczają chwalebnej Ewangelii królestwa, zarzucają często, że ci, co postępują tą drogą, samolubnie zabiegają o coś wyższego, aniżeli inni mają otrzymać od Pana. Jest to zarzut niesłuszny i niesprawiedliwy, ponieważ, o ile wiemy, większość będących w prawdzie, nie tyle myślą o królewskich zaszczytach, ile raczej o przywileju uczestniczenia w onej wielkiej uczcie weselnej niebieskiego Oblubieńca i o sposobności uczestniczenia z Nim w onym wielkim dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Nie byłoby stosownym dla kogokolwiek z nas myśleć o sobie w łączności z tak wielkimi zaszczytami, chwałą, czcią i nieśmiertelnością, gdyby to nie było wyraźnie zaznaczone w słowie Bożym; lecz znalazłszy to tam, zobowiązani jesteśmy przyjąć te Boskie obietnice i dozwolić, aby one sprawowały w nas chcenie i skuteczne wykonanie Jego upodobań, tak jak Bóg to zamierzył.

Na ile to tyczy się naszych doświadczeń, największą trudnością jest nie ambicja co do chwały, ale to, co do obecnego życia — zabieganie o wyższe stanowiska z tej strony zasłony. Obserwacją naszą jest, że niektórzy z najzdolniejszych, z najsumieniejszych i z najbardziej utalentowanych naśladowców Pana znajdują się w niebezpieczeństwie pod tym względem. Przeto jest to poniekąd na-

szym obowiązkiem zwrócić uwagę na tę sprawę aby każdy z wiernych mógł zrozumieć, że abymitne zabieganie o chwałę, zaszczyty, wyróżnienie i stanowisko w obecnym czasie znaczyłoby utratę Boskiej łaski i otrzymanie o wiele niższego miejsca w królestwie, albo też zupełne wyłączenie z członkostwa "małego stadka." Pamiętajmy więc o na-

mnieniu apostoła: "Uniajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego." (1 Piotr 5:6.)

PAMIĘTAJCIE O UBOGICH I OPUSZCZONYCH.

Było to prawdopodobnie w odpowiedzi na inne pytanie, że nasz Pan wypowiedział ową ilustrację o uczcie i kogo należy zapraszać, znajdującą się przy końcu naszej lekcji. Pan wystawił zupełnie nową propozycję: Zwyczajem był zapraszać na ucztę takich, od których spodziewanym i pożądanym było, że i oni zaproszą i również na ucztę do swego domu. Myśl o odpłacie została w ten sposób napiętnowana jako samolubna. Nie myślimy jednak, aby to co Pan powiedział, miało znaczyć, że byłoby złem zaprosić na ucztę taką osobę, o której byśmy mniemali, że możliwie ona kiedyś zaprosi i nas. Myślą Jego raczej było, że chociaż takie coś byłoby miłą i korzystną wymianą gościnności, to jednak nie miałoby zasługi w oczach Bożych, ponieważ w takiej wymianie każdy otrzymuje swoją zapłatę.

Być też może, iż Pan chciał wykazać temu który Go naonczas gościł, że zapraszając Jego Sług i uczniów, którzy nie byli w stanie odwzajemnić się podobnym zaproszeniem go do swych domów on rzeczywiście postąpił szcudrobliwie, o i szcudroblliwość była pobudką tego zaproszenia. Urządzenie uczty ubogim, ułomnym, chromym, ślepym, byłoby czynem dobroci i miłosierdzia; ponieważ czyniący to nie otrzymałby odpłaty w tym życiu, pewnym mógłby być nagrody w życiu przyszłym. Innymi słowy: Pan dał do zrozumienia że każdy czyn dobry, chętnie i świadomie uczyniony z dobrej pobudki, może być pewnym odpowiedniej nagrody, tak jak każdy czyn zły i każde złe sprawę, dokonana w złej myśli lub w złym uczuciu, zawsze otrzyma pewną karę, bądź w tym życiu, bądź też w przyszłym.

Nasz Pan oświadczył, że taki dobry uczynek będzie nagrodzony przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych; ale ponieważ słowa te nie były mówione do Jego uczni, czyli usprawiedliwionych zdaje się nam, że nie należy rozumieć, iż urządzenie takiej uczty dla ubogich itd., zapewniłoby komuś udział w pierwszym zmartwychwstaniu, pomiędzy tymi, co mają być królami i kapłanami Bożymi i jako królewska klasa oblubienicy mają królować z niebieskim Oblubieńcem. Taki pogląd n-

te słowa nie byłby właściwe, ponieważ inne Pisma uczą, że do osiągnięcia działu w pierwszym zmartwychwstaniu potrzebne są nie tylko wiara w Jezusa jako Orędownika, ale także wierne postępowanie wąską drogą.

Cóż tedy nasz Pan miał na myśli? Odpowiadamy, że pierwsze zmartwychwstanie, którego dostąpią tylko "błogosławieni i święci", czyli klasa oblubienicy wraz z Głową i Oblubieńcem, będzie zapoczątkowaniem królestwa, o którym nasz Pan kazał i polecił nam modlić się słowami: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie." Ci, co otrzymają dział w pierwszym zmartwychwstaniu, mają być królami, sędziami i kapłanami świata. (1 Kor. 6:2. Obj. 20:6.) Zapewne, że zaraz po tym pierwszym zmartwychwstaniu rozpoczną się błogosławieństwa dla świata — czasy restytucji, czyli naprawienia wszystkich rzeczy. Wtedy wszyscy ludzie stać będą przed tymi sędziami, otrzymają wszelką pomoc i, o ile zechcą, będą mogli powrócić do zupełnej doskonałości ludzkiej, jeżeli zaś nie zechcą współdziałać z ich chwalebnymi sposobnościami, zostaną wytraceni wtórą śmiercią. ✓

W tym dniu sądu każdy dobry uczynek wyświadczony ubogim, sprowadzi pewne błogosławieństwo w charakterze danej osoby, co będzie miało wpływ na jego stanowisko, na jego punkt zwrotny w postępowaniu drogą świętobliwości. Ci najbardziej zdegradowani, którzy w ich życiu doczesnym nie uczynili nic korzystnego ku rozwojowi charakteru, będą musieli rozpocząć od samego początku owej drogi i będą mieli tym dłuższą podróż do doskonałości; gdy zaś ci, którzy w doczesnym życiu miłowali sprawiedliwość, unikali nieprawości i starali się pocieszać i dobrze czynić bliźnim, a szczególnie ci, co choćby kubkiem zimnej wody orzeźwili któregośkolwiek z wiernych Pańskich — wszyscy tacy będą w owym dniu nagrodzeni, w proporcji do ich dobrych uczynków. Przeto powyżej zacytowane słowa naszego Pana znaczą, że którykolwiek podał kubek zimnej wody, lub wyświadczyłby jaką inną przysługę ubogim, ułomnym lub niewidomym, dostąpi nagrody i bło-

gosławieństwa w czasie przyszłym, czyli po zmartwychwstaniu sprawiedliwych — Tysiącleciu.

WARTOŚĆ BUDUJĄCYCH ROZMÓW PRZY STOLE

Ten przykład naszego Pana, co do budujących mów przy stole, był naśladowany przez wiele lat w domu biblijnym (za życia br. Russella) z wielką korzyścią. Zauważonym zostało, że znaczne korzyści wynikają z obserwowania porządku i punktualności. Każdego poranka, punktualnie o godzinie 7-ej (w niedzielę o 8-ej), rozpoczynano dzień śpiewem i modlitwą. Następnie zasiadano do stołów i po wypowiedzeniu dziękczynnej modlitwy za pokarmy i prośby o Boskie błogosławieństwo na tę społeczność, jeden z uczestniczących odczytywał z Niebiańskiej Manny tekst przypadający na ów dzień. W czasie śniadania tekst ten był komentowany i stawiane były pytania do wspólnej dyskusji. Przed opuszczeniem stołów odczytywano komentarz z Manny jako zakończenie lekcji.

Podczas obiadów i wieczerzy brano pod dyskusję różne pytania, jakie stawiać mógł każdy z uczestniczących. Każdy był wolnym do wypowiedzenia swego zdania. Od tego, który zajmował naczelne miejsce przy stole (czyli od brata Russella) spodziewano się ostatecznej odpowiedzi na stawiane pytania.

Takie rozmowy przy stole są same w sobie pewnego rodzaju szkoleniem się w różnych częściach Słowa Bożego, oraz odświeżaniem w pamięci tego, co przedtem się nauczono. Zalecamy tę metodę wszystkim wiernym Pańskim. Pokarmy spożyte w takich okolicznościach, zdają się czynić więcej dobrego, aniżeli w innych, a duchowe orzeźwienie jest zawsze korzystnym. Nie jesteśmy za zbyt gorącą dysputą przy stole, ani za osobistym odpowiadaniem jeden drugiemu, a tylko aby każdy wypowiedział swoje wyrozumienie w danej kwestii biblijnej. Umysły nasze nie lubią być bezczynne, więc korzystnym jest, by kierować je zawsze na rzeczy dobre i budujące. W każdym razie przykład naszego Pana jest zapewne dobry i godny naśladowania. W. T. 1906 —247. ✓

BEZ PRZESTANKU MÓDLICIE SIĘ W POKORZE

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 18:1-14

"Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu."

ZNOWU mamy lekcję o modlitwie, z różnych punktów zapatrywania. Uczniowie potrzebowali w tym względzie pewnej lekcji, której Pan udzielił im przez wypowiedzenie dwóch interesujących przypowieści. Pierwsza lekcja była względem wytrwałości w modlitwie, że powinni się modlić, a nie ustawać, nie słabnąć, nie zniechęcać

się, gdy modlitwy ich nie były zaraz wysłuchane. Oni potrzebowali zapewnienia względem Boskiego charakteru, że Bóg chętnie wysłucha ich prośby i da im potrzebne i dobre rzeczy, we właściwym czasie i we właściwy sposób. Zwłoka w wysłuchaniu modlitwy miała być dla nich błogosławieństwem ku pomnożeniu w nich wiary i ufności.

NIESPRAWIEDLIWY SĘDZIA

Przypowieść ilustrująca to mówi o sędziu, który nie bał się Boga ani ludzi; nie zważał na przykazania Boże, ani na opinię ludzką, byle tylko dopiąć swoich samolubnych celów. Takimi są niektórzy sędziowie w krajach azjatyckich. W chrześcijańskich krajach wierzymy, iż sędziowie są uczciwi i więcej godni zaufania, chociaż i tu trafiają się niesprawiedliwości, lecz są to wyjątki. W krajach wschodnich zaś niesprawiedliwość urzędników uważana jest za rzecz zwykłą. Urzędnicy zajmują dane urzędy tylko dla własnego zysku. W dawnych czasach i prawie aż do ostatniego stulecia, sędziowie byli nie tylko sędziami, ale i prawodawcami. Obecnie w krajach cywilizowanych funkcje te są rozdzielone; prawodawczy wydział rządu oddzielony jest od sądowiczego i wykonawczego wydziału, co jest korzystnym dla publicy i pomaga w zaprowadzeniu sprawiedliwości.

Do niesprawiedliwego sędziego naszej przypowieści przyszła pewna pokrzywdzona wdowa i prosiła, ażeby się pomścił jej krzywdy. Nie będąc zamożną, nie mogła dać łapówki, dlatego jej żądania sprawiedliwości sędzia ignorował. Pomimo to ona nie ustąpiła, aż sędzia przyznając sam, iż nie z powodu zamiłowania do sprawiedliwości, ale ze samolubnych pobudek, aby uniknąć jej naprzykrzania się, zajął się jej sprawą i załatwił ją sprawiedliwie.

BÓG NIE JEST NIESPRAWIEDLIWY

Przypowieść nie przyrównuje niesprawiedliwego sędziego do naszego niebieskiego Ojca; nie uczy, iż Bóg jest niesprawiedliwym. Przeciwnie, podaje kontrast między obydwojma. Podaje myśl i naukę, że jeżeli niesprawiedliwy sędzia tylko z samolubnych pobudek zajął się sprawą wdowy, daleko więcej nasz Ojciec niebieski, który jest sprawiedliwym, miłosiernym i dbałym o sprawy Swoich dzieci, wysłucha ich modlitwy. Jeżeli tedy mniemamy, iż zachodzi jakaś ważna sprawa, która wymaga gorącej modlitwy, a nie otrzymujemy prędkiej odpowiedzi, nie sądźmy, że Bóg jest niesprawiedliwym sędzią, który nie dba o nasze sprawy, bo nie możemy go przekupić itp.; ani mniemajmy, że jest tak obojętnym, iż dopiero po długim naprzykrzaniu się, nas wysłucha. Raczej mamy rozumieć, że nasz Ojciec niebieski jest miłosiernym; ramię Jego nie jest ukrócone, żeby nie mogło nam usłużyć. Jego miłość nie słabnie, ale jest nadal gorącą; miłuje nas jako ojciec swoje dzieci. Opierając się na znajomości Jego charakteru i ufając, że jest wierny, powinniśmy być cierpliwymi i wierzyć, że On uczyni zadość naszym prośbom, według Swojej mądrości, miłości i mocy. Mamy wierzyć, że On sprawi, aby wszystkie rzeczy pomagały tym, którzy go miłują i według Jego postanowienia powołani są.

Nasz Pan, stosując ową przypowieść, rzekł: "Bóg iżali się nie pomści krzywdy wybranych Swoich, wołających do Niego we dnie i w nocy?" Chociaż może się zdawać, że nie spieszy Mu się. Nauka z tego jest, że mamy ufać Bogu i Jego obietnicy, że ostatecznie słuszość zatriumfuje. Nasza ufność ma dojść do absolutnej wiary, która mając obietnice, nie będzie wątpić, ale czekać. Którzy w taki sposób z wiarą i ufnością przystępują do Boga, będą to często czynić i za każdym razem będą posileni. Tacy nie przystąpią do Boga w nadziei, że On stosownie do ich modlitwy zmieni swoje zarządzenia i plany, które są sprawiedliwe. Przeciwnie, oni, wierząc obietnicom, przystępują do Boga, aby otrzymać ulgę i mieć społeczność z Nim, aby przez modlitwę upewnić się, że Ojciec ich nadal miłuje i w czasie odpowiednim wyrwie ich z niewoli grzechu, śmierci i przeciwnika. To może nie stanie się wnet, ale, jeżeli mamy silną wiarę, to przy każdej zwłoce otrzymamy błogosławieństwo, co będzie dla nas nagrodą.

Pan dalej mówi: "Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle." To może znaczyć, że gdy przyjdzie odpowiedni czas, ażeby lud Boży był wybawiony, Bóg uczyni to niezwłocznie. Załatwi się z przeciwnikiem i z całą machinacją niesprawiedliwości, która pod dowództwem księcia tego świata, zajęła ważne stanowisko w sprawach ludzkości, sprzeciwiając się prawdzie i sprawiedliwości. Możemy też rozumieć, że to, co Pan powiedział, znaczyło, że Bóg w rychle zaprowadzi Swoje sprawiedliwe królestwo. Z punktu światowego zapatrywania, przeszło ośmnaście stuleci, od złożenia okupu do ustanowienia królestwa, jest długim okresem czasu, jak więc można było powiedzieć, że to miało si stać "w rychle?" Odpowiadamy, że "dzień u Boga jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień." Z tego punktu zapatrywania, ten okres czasu byłby niecałe dwa dni. Rzeczy te należy brać z punktu Boskiego zapatrywania. Oba powyższe poglądy są zgodne z Bibliją, dlatego nie potrzebujemy dysputować, który z nich Pan miał na myśli, może oba.

"IŻALI ZNAJDZIE WIARĘ"

Oddzielnie od przypowieści, Pan dodał zdanie: "Ale gdy przyjdzie Syn Człowieczy, iżali znajdzie wiarę na ziemi?" Przez to Pan dał do zrozumienia, że w czasie, gdy On przyjdzie powtórę, aby ustanowić swoje królestwo, będzie wielki brak wiary, prawie wcale jej nie będzie. Podobnie jak było za czasów Jego pierwszego przyjścia, jak czytamy: "Do swojej własności przyszedł, ale Go własni nie przyjęli." Podobnie przy końcu tego wieku, podczas wtórej obecności i ustanowienia Swego królestwa, On doświadczy i wypróbuje nominalnego duchowego Izraela. Powtórę przyjdzie do Swojej własności, ale jego własni nie przyjmą Go — nie znajdzie prawdziwej wiary na ziemi.

Dalej, odnośnie pierwszego przyjścia, czytamy: *Lecz którzy Go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi.*" Tak i przy wtórym przyjściu: tym, którzy mieli wiarę i przyjęli Go, dał szczególne błogosławieństwa.

Łącząc te słowa z naszą przypowieścią, przychodzimy do wniosku, że Kościół, wybrani, maluczkie stadko, przez cały wiek Ewangelii miał stale spodziewać się pomocy i wybawienia, lecz nie miał zupełnie być wybawiony, aż przy pierwszym zmartwychwstaniu, przy wtórym przyjściu Miśtrza, w czasie ustanowienia Jego królestwa. W zgodzie z powyższym apostoł napominając, mówi: "Nie mścicie się najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi. Albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan." (Rzym. 12:19.) Tak więc spostrzegamy, że całe Pismo jasno wskazuje, iż podczas wtórego przyjścia naszego Pana będzie dzień ucisku, dzień gniewu Bożego i odpłaty za złości ludzkie. Prorok tak to określił: "Albowiem dzień pomsty jest w sercu Moim, a rok odkupionych Moich przyszedł." I znów czytamy: "Albowiem to dzień pomsty Pańskiej będzie i rok odpłaty, aby się pomszczono Syonu." — Izaj. 63:4, 34:8.

Biorąc jako całość, nauka naszej przypowieści jest, że lud Boży musi być cierpliwym i nie oddawać złem za złe swoim przeciwnikom, ale ma miłować nieprzyjaciół i czynić dobrze tym, którzy złość wyrządzają. Prosić mamy Boga o taką pomoc, jaką by On uważał za stosowne, a choćby zupełna ulga długo nie nadchodziła; my przez wiarę powinniśmy się czuć odświeżeni i mieć pokój, wiedząc, że już czas bliski jest, gdy wszystkie obietnice, wypełnią się obficie. "Według wiary twojej niech ci się stanie." Ci, co mają mało wiary i ufności w obietnice Boże, mało będą się modlić, a w następstwie tego trudno im będzie zdobyć więcej wiary i błogosławieństwa, i dlatego nie będą się mieli z czego radować. Natomiast ci, co mają silną wiarę, wielce oceniają Boga, stale przystępują do tronu Jego łaski, wierząc w chwalebny wynik ich modlitwy i starań. Ci dostępują pewnej radości już teraz, a zupełną radość otrzymają w przyszłości.

MODLITWA SAMO - USPRAWIEDLIWIĄCYCH NIE JEST PRZYJEMNA

Z pośród klas żydowskich faryzeusze byli bardzo moralnymi, pobożnymi i akurattnymi, lecz tylko powierzchownie. Pan o nich powiedział, że wewnątrz byli dalekimi od tego. Tylko On sam był zdolny wydać srogie oskarżenie, że oni byli grobami pobielanymi. Pięknie wybielonymi zewnątrz, lecz wewnątrz pełno zgnilizny. W obecnych czasach też jest podobna klasa, wśród chrześcijaństwa, która powierzchownie jest moralna, bardzo ścisła i skrupulatna, lecz nie jest przyjemna

Bogu. Tacy chlubią się swoją sprawiedliwością; nie zdają sobie sprawy z tego, że jeżeli z natury są nieco mniej upadłymi od innych, to jeszcze nie mają się czym chlubić, boć daleko im do zupełnej doskonałości. Przypowieść zdaje się wskazywać, że Bóg ma więcej sympatii i litości dla tych, którzy są szczerzy i pokorni, choćby byli bardziej upadli, aniżeli dla stojących wyżej moralnie, lecz mniej pokornych. †

Druga przypowieść mówi o dwóch, którzy weszli do świątyni, aby pomodlić się według zwyczaju. Jeden z nich był faryzeusz, sam siebie usprawiedliwiający, moralny, pod wieloma względami dobry człowiek, bardzo poważający własne uczynki i swoją doskonałość w zachowaniu Boskich praw. Drugi mężczyzna był to człowiek z niższej klasy, rozumiejący, że miał więcej słabości i upadków. Faryzeusz stał i modlił się sobie; oczywiście modlitwa nie doszła do Boga. Prawdziwie mówiąc, on modlił się sam sobie, sam siebie wysłuchał, pogratulował sobie i na ogół radował się swoim samo-usprawiedliwieniem. Jego modlitwa nie była taką, aby Ojciec niebieski mógł ją uznać; albowiem On szuka takich, którzyby "Go chwalili w duchu i prawdzie." Zdaje się jest niemożliwym, ażeby ktoś mógł przystępować we właściwym duchu do Boga, jeżeli nie widzi swoich słabości, niedoskonałości i upadków, i gdy nie widzi potrzeby ich uleczenia w sposób przez Boga naznaczony.

MODLITWA SAMO-USPRAWIEDLIWIĄJĄCEGO SIĘ

Faryzeusz mówił: "Dziękuję Tobie Boże, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik." Faktycznie modlitwa taka, o ile byłaby prawdziwą, wyrażałaby litościwy stan serca, za co należałoby dziękować Bogu. Prawdziwi chrześcijanie, będący w społeczności z Bogiem, mają grzechy przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej, spłodzeni z Ducha świętego, których serca stopniowo są przekształcane, mają wszelki powód dziękować Bogu, że się różnią od większości ludzi. Lecz nie mają się czym chlubić bo jak apostoł mówi: "Cóż masz czego byś nie wziął? Któż cię różnym czyni? (1 Kor. 4:7.) Jeżeli tedy uznajemy, że różnica jaka jest między nami a innymi ludźmi, jest dziełem Bożym, dziełem Jego łaski, a nie naszą zasługą, to jesteśmy we właściwym stanie serca. Wszyscy, którzy tak rozumieją, słusznie powinni dziękować Bogu, że pod tym względem różnią się od innych. Bo On nas uczynił różnymi, z Jego łaski jesteśmy tym, czym jesteśmy.

Z faryzeuszem naszej przypowieści była ta trudność, że on nie dziękował Bogu za to, że Bóg uczynił go różnym. Dziękował za to, że on sam siebie uczynił różnym. On ufał w swoich uczynkach ciała, które nie były takimi, aby Bóg mógł je

przyjąć. Zatem Bóg odrzucił Faryzeusza, podobnie jak Faryzeusz odrzucił przypisane usprawiliwienie, oparte na ofiarach dnia pojednania. W teraźniejszym czasie byłoby taksamo z nami, jeżeli chęłpilibyśmy się sami w sobie w jakikolwiek sposób. Ktokolwiek modli się na podobieństwo owego Faryzeusza, powinien wiedzieć, że taka modlitwa nie idzie do Boga, jest tylko samochwalbą, z której niema żadnego pożytku. Właściwa postawa w modlitwie jest, gdy rozumiemy, że wszystko czym jesteśmy, z Boga jest, który wyróżnił nas i trzyma nas mocą Swoją, pokrywając nasze słabości szatą sprawiedliwości Chrystusowej. On przygotowuje nas do chwały, czci i nieśmiertelności. Rzeczy te obiecał nam, jeżeli będziemy wierni i posłuszni Jego nauce i kierownictwu. Lud Boży powinien upewnić się przed tronem łaski, że nie jest drapieżnym, niesprawiedliwym lub cudzołożnym, jak inni ludzie. Zgodnie z orzeczeniem naszego Pana: "Jeżelibyście byli ze świata, świat co jest jego miłowałby, lecz iż nie jesteście ze świata, alem Ja was wybrał z tego świata, przetoż was świat nienawidzi." (Jan 15:19.) Powinniśmy się radować, jeżeli mamy świadectwa, że jesteśmy odłączeni od świata, lecz nie mamy się chęłpić, lub rozumieć, że dopięliśmy tego przez własne zdolności, lecz, jak to już wykazaliśmy, że z łaski Bożej jesteśmy tym, czym jesteśmy.

Faryzeusz, chwając się, mówił, że pości dwa dni w tygodniu i dawał dziesięcinę ze wszystkiego co miał. Poszcząc, on czynił więcej niż zakon od niego wymagał i z tego powodu niewątpliwie czuł się lepszym. Lecz z punktu Boskiego zapatrywania, uczynki nas nigdy nie usprawiedliwiają. Gdybyśmy poszcząc zagłodzili się nawet na śmierć, i tak z tego nie mielibyśmy żadnej zasługi. Uczynki nie mają żadnej wartości, jeżeli nie uznawalibyśmy własnej niedoskonałości i nie widzielibyśmy potrzeby usprawiedliwienia, które możemy otrzymać przez wiarę w Jezusa. Zaś w wieku żydowskim usprawiedliwienie było figuralnie przypisywane narodowi żydowskiemu, na podstawie ofiar dnia pojednania. Lud Boży w czasach obecnych może otrzymać wiele korzyści z postu. Post, znaczy odmawianie sobie czegoś. Możemy być pewni, że odmawianie sobie pokarmów nie jest najważniejszą rzeczą w oczach Bożych. Jest wiele innych pożądlwości ciała, które naśladowcy Pańscy powinni starać się kontrolować, zmniejszać i umorzyć aby przez to mogli lepiej karmić się i rozwijać duchowo.

CHEŁPIENIE SIĘ Z DAWANIA DZIESIĘCINY

Dawanie dziesięciny było właściwym; Bóg rozkazał, ażeby dziesięcina była oddawana z wszystkiego dochodu i dobytku. Zatem, gdy ktoś stosował się do tego rozporządzenia, nie miał się

czym chlubić. Szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę, że Bóg jest hojnym dawcą wszelkiego daru dobrego. Jakżeż ktoś mógłby się pysznić lub chlubić z dawania dziesięciny? To raczej wskazywało by na samo - zadawałający stan serca, niezdolny do większego poświęcenia, jakie jest wymagane od domu synów, czyli naśladowców Jezusa. Ci mają poświęcić wszystko Panu i od tego czasu być niejako szafarzami, gotowymi zdać rachunek jak wykorzystali każdą sposobność, jak użyli każdego dolara lub talent. Czy święci będą skłonni do chęłpienia się ze służby Panu i zaparcia samego siebie? Poważne zastanowienie się nad tym wykaże im, jak mało mogą dokonać nawet najenergiczniejsi z nich i wtedy ze wstydem wyznają, że z tego co poświęciliśmy Bogu, oddają zaledwie małą odrobinę.

BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW MNIE GRZESZNEMU

Celnik ilustruje tych, co nie wynoszą się swoją pobożnością. Pokornie usposobieni ludzie, zdając sobie sprawę z tego, że nie mogli żyć według doskonałych praw Bożych, a będąc zniechęceni twierdzeniami faryzeuszy, że powinni przykazania zachowywać, popadli w tym większe zwątpienie, stawali się niedbałymi i bardziej grzesznymi. Celnik — w naszej przypowieści — nie śmiał przystąpić bliżej do świętych przydziałów świątnicy, ale stał z daleka. On widział wielką różnicę pomiędzy Boską doskonałością, a swoją niegodziwością i niedoskonałością. Bił się w piersi, jakby chciał powiedzieć, że godzi się na śmierć, jako zasłużoną karę Bożą. Pomimo to prosił o miłosierdzie — "Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!" Aczkolwiek na zewnątrz (sądząc z ludzkiego punktu zapatrywania) nie był tak dobry, lub moralny, jak Faryzeusz, to jednak z punktu Boskiego widzenia, serce celnika było lepsze, o nim było więcej nadziei. Nie ufał w samym sobie, dlatego był w korzystniejszym stanie do dostąpienia łaski Bożej, którą można otrzymać tylko na warunkach wiary i pokory. Nasz Pan zaznaczył, że z tych dwóch, celnik — pomimo iż powierzchownie nie był tak moralny, nie tak szlachetny, to jednak wewnątrz więcej nadawał się, aby być przyjętym od Boga, był więcej usprawiedliwiony, aniżeli faryzeusz. Następnie, jako wynikającą z tego naukę, nasz Pan wypowiedział te słowa:

**"Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony,
a kto się poniża, będzie wywyższony."**

Bardzo często w Piśmie świętym Pan zwraca uwagę na potrzebę pokory, zapewniając, że bez niej nie będziemy mogli wejść do królestwa, chociaż posiadalibyśmy inne kwalifikacje. W przypowieści, którą rozważamy, wzór pokory jest pokazany w celniku, zaś brak tejże w faryzeuszu. Z tego można wyciągnąć jedyny wniosek, że tylko

pokorą wewnątrz ozdobieni, są gotowi wyznać, że są grzesznikami, niegodnymi łaski i miłości Bożej, potrzebującymi usprawiedliwienia i przebaczenia zgotowanego dla nas w Chrystusie. Co więcej, gdybyśmy okazali pokorę, przyszli do Pana i byli przyjęci, a później utracili ją, to i nasze stanowisko w Chrystusie byłoby zachwiane. Pycha oznacza zadowolenie z samego siebie, ktoby się tak czuł, ten ignoruje Pana, bo On powiedział: "Bezzemnie nic uczynić nie możecie." — Jan 15:5.

Niestety, wielu z tych, którzy do pewnego

stopnia poznali Boga i Jego plan, nie dostąpią zbawienia z braku pokory; ponieważ tacy nie mogą dopatrzeć się swoich błędów i wyznać ich przed Bogiem, aby otrzymać od niego łaskę i miłosierdzie. Wiele z tych, którzy posiadali wiarę i zostali omyci z grzechów swoich, z czasem, z braku pokory, popadają w wyniosłość i wysokomyślność, co napewno zaszkodzi im jako nowym stworzeniom, niwecząc nadzieję udziału w królestwie naszego Pana, w którym tylko ci, co się unizają, będą wywyższeni. W. T. 1906 — 264.

POTRZEBNA JEST ZNAJOMOŚĆ DO WZROSTU W ŁASCĘ

"Gdyżecie zewlekli człowieka starego z uczynkami jego, a oblekliście nowego tego, który się odnawia w znajomości, podług obrazu tego, który go stworzył". — Kol. 3:9, 10.

WYRAŻENIE naszego tekstu "zewlekli", nasuwa myśl usunięcia i pozbycia się czegoś. Dla ilustracji niech nam służy Kongres Stan. Zjed. Gdy partia będąca u władzy przez głosowanie zostaje usunięta, to nie oznacza, że ona została z kongresu wyrzuconą. W takim wypadku, partia będąca u władzy została pokonana i zastąpiona przez inną partię. Zmiana taka może w niektórych wypadkach oznaczać zupełnie nowy kierunek całej polityki.

Podobna zmiana następuje w nowych stworzeniach, w członkach ciała Chrystusowego. W wielu rzeczach następuje radykalna zmiana. Odkładaliśmy się Nowym stworzeniem, spłodzonymi z Ducha św., nowa wola musi regulować wszystkimi naszymi sprawami, ona decyduje co mamy jeść, jak się ubierać, słowem, musi się stać rządzącą władzą wszystkiego, ponieważ obraliśmy nową Głowę. Zmiana naczelnictwa była dziełem jednej chwili. Był czas, gdyśmy się znajdowali pod innym naczelnictwem, t. j. wolą naszego ciała. Ostatecznie zadecydowaliśmy stanąć po stronie Pana i przyjęliśmy Jego wolę zamiast naszej. W chwili, gdyśmy tej zmiany dokonali, wola cielesna została pozbawiona swej kontroli, a nowa wola została zainstalowaną w swej władzy. Wówczas staliśmy się nowym stworzeniem; lecz w charakterze byliśmy jeszcze nierozwinięci.

Podobnie jak w Kongresie, gdy nowa partia przyjdzie do władzy, nie może ona od razu wszystkich rzeczy uregulować, lecz stopniowo dokonuje pożądanych zmian, tak też rzecz się ma i z nowym umysłem. On stopniowo dokonuje jednej odmiany po drugiej i tym sposobem dzieło odnawiania, dzieło przemiany postępuje naprzód, nowy umysł zdobywa coraz więcej kontroli i przywodzi nasze myśli, słowa i czyny pod nadzór i kierownictwo Pana. W miarę, jak poznajemy coraz lepiej Boga, poznajemy też lepiej Jego wolę. Poczynamy widzieć różne rzeczy coraz więcej z Boskiego punktu zapatrywania i wszystkie nasze słowa i czyny regulujemy według tego.

W znajomości i przez znajomość nowe stworzenie się odnawia, orzeźwia, buduje i wzmacnia. Mądrość tego świata jest głupstwem u Boga. To co stary umysł posiadał, było mądrością tego świata; zaś to co otrzymał nowy umysł jest mądrością Bożą. Rozwinięcie różnych władz nowego umysłu jest dziełem stopniowym, zależnym od znajomości. W parze z nową wolą, znajomość staje się mocą pobudzającą i zasilającą, i wyszukuje sposobności, przez które nowe stworzenie może dokonywać swych zamysłów. Znajomość ta pochodzi z góry. Nie jest to znajomość, np. ile rozdziałów, lub wierszy jest w Biblii, ani zdolnością cytowania różnych wierszy; lecz z Opatrzności Bożej jest to dojście do znajomości Boga, co potrzebne jest do rozeznawania Jego woli i osiągnięcia posłuszeństwa. Nasza znajomość się wzmacnia, w miarę na ile słuchamy tych rzeczy, o których Bóg mówi; i na ile zwracamy uczucia na rzeczy, które są wysoko, a nie na rzeczy ziemskie.

WARUNKI, NA KTÓRYCH ZOSTALIŚMY POWOŁANI.

Wszyscy chrześcijanie powinni wiedzieć warunki i cel, w jakich ich "Bóg powołał", a które są: 1) aby cierpieć z Chrystusem w obecnym czasie i 2) by w przyszłym wieku być z Nim uwielbionym, królować i błogosławić świat. Ci powinni zrozumieć ważność potrzeby cierpień, oraz charakter, jaki Bóg chce, aby w sobie wyrabiali, a bez którego nie mogliby być "sposobnymi do królestwa". Niniejsza nasza lekcja traktuje właśnie o charakterystykach, jakie potrzebne są tym, co pragną powołanie i wybranie swe pewnym uczynić." Zastanówmy się nad niektórymi z nich.

"Miłość niech będzie nieobludna." Św. Paweł opisał już poprzednio potrzebę miłości, lecz tutaj on ostrzega nas przed udaną miłością, ujawniającą się tylko w zewnętrznej oglądzie i grzeczności. Prawdziwy duch miłości, Duch święty, nie będzie pozornym, obludnym; miłość z Ducha świętego płynąca jest prawdziwą, sercem odczuta jak i usta-

mi wypowiedzianą. Tego rodzaju miłość ma być ku Bogu i bliźnim w miarę na ile kto posiada podobieństwo Boże, lub o to się stara. Ma on być miłością wszystkiego co jest dobre, sprawiedliwe, czyste i prawdziwe.

"Miejcie w obrzyliwości złe." Nie mamy tylko unikać złego i nie czynić; nie tylko nie miłować i nie pożądać złego, lecz mamy złe nienawidzić, obrzydzić je sobie. W miarę na ile jest rozwinięta dla Boga i dla wszystkiego co jest prawdziwe, czyste i sprawiedliwe na tyle rozwijać się ma w nas obrzydzenie do grzechu i do nieczystości w jakiegokolwiek formie. Im mocniejszymi stajemy się w chrześcijańskim charakterze, tym silniejszą będzie nasza miłość do wszystkiego co dobre, czyste i prawdziwe; i tym silniejszy będzie nasz wstręt do fałszu, nieczystości i do grzechu. Im więcej piękność tego niebieskiego przymiotu miłości rozpoznajemy i im więcej ona staje się natchnieniem naszych własnych serc, tym bardziej niemiłym, wstrętnym i obrzydliwym stawać się nam będzie grzech i samolubstwo "duch tego świata," podobnie jak w muzyce złe tony drażnią nasze uszy, o ile posiadamy znajomość i ocenę muzyki.

Jak świętobliwość i grzech są sobie przeciwne, tak nasze uczucia muszą się objawiać w formie miłości do świętobliwości, a nienawiścią do grzechu. Gdy w kim stygnie zamięłowanie do sprawiedliwości, w takim stosunku zmniejszać się będzie obrzydzenie do grzechu. Rozwijajmy przeto w sobie nienawiść do grzechu, samolubstwa, nieczystości i wszelkiego zła, abyśmy mogli o tyle łatwiej wyrabiać w sercach naszych one piękne owoce Ducha świętego.

W umysłach naszych stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały. Istotna zmiana będzie dokonana dopiero wtedy, gdy staniemy się duchowymi istotami, lecz jeżeli chcemy być poczytani za godnych działu w pierwszym zmartwychwstaniu, to potrzeba abyśmy w międzyczasie objawiali naszą gotowość umysłu i nasze szczere pragnienie, aby być tym, czym Pan żąda, abyśmy byli. W żaden inny sposób nie możemy tego lepiej Panu okazać, oraz samym sobie dopomóc, jak przez trzymanie naszych serc i myśli w odpowiednim nastroju.

W. T. 1911 — 381.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

Wybory - Liczba starszych i diakonów

Pytanie (1910):—Jako zgromadzenie zamierzaliśmy urządzić wybory według szóstego tomu Wykładów Pisma świętego; lecz nie wszyscy z nas pojmują dorady tam podane. W jednym miejscu zdaje się jakoby doradzano obrać na starszych wszystkich, którzy się do tego nadają, gdy zaś w innym miejscu powiedziane jest, iż należy obierać starszych stosownie do wielkości zgromadzenia. Przeto niektórzy rozumieją, że gdy jest, na przykład, sześciu braci sposobnych do starszeństwa, aby obrać wszystkich, inni natomiast mówią, że ilość starszych powinna być w proporcji do zgromadzenia, czyli że gdzie zgromadzenie składa się z tuzina osób, tam powinien być tylko jeden starszy; na 25 osób, dwóch starszych itd.

Odpowiedź:—Pytającemu rozchodzi się o sprawę obierania starszych. Czy wszyscy mający kwalifikacje na starszych mają być obrani, czy też tylko około jeden z dziesięciu? Według mojego wyrozumienia, wszyscy objawiający kwalifikacje na starszych mają być z właściwością obrani; tak że gdyby zgromadzenie składało się z sześciu braci i wszyscy byliby jednakowo sposobni, radziłbym obrać ich wszystkich. Służąc kolejno w zgromadzeniu, oni mieliby też sposobność usłużyć gdzieś indziej. Im więcej starszych, tym lepiej. Wątpliwym jednak jest, aby w zgromadzeniu składającym się z sześciu, wszyscy byli sposobni na

starszych; lecz gdyby byli, ja byłbym za tym, aby wszyscy służyli.

Mojem zrozumieniem jest, że każdy pomazany Duchem świętym, upoważnionym jest do nauczania. Pamiętajmy, że w proroctwie o naszym Panu jest powiedziane: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto Mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym" itd. (Izaj. 60:1-3.) Ktokolwiek otrzymuje tegoż Ducha, ten ma pomazanie od Ojca do nauczania. To jest jego ordynacja (wyświęcenie) i jego autorytet do nauczania. Gdy przytym ma on odpowiedni głos i dobrą pamięć, i przymioty te używa w harmonii z Słowem Bożym, jest on upoważnionym do nauczania, w proporcji do posiadanych talentów.

W sprawie sióstr są pewne ograniczenia. Siostra nie powinna nauczać publicznie, lecz ma ona wiele innych sposobów nauczania. Może być pomocną w wielu okolicznościach i prywatnie opowiadać drugim one wesołą nowinę. Tak więc wszyscy możemy kazać Ewangelię, a nie tylko ci, co czynią to na estradzie lub kazalnicy. Wszyscy możemy kazać naszym życiem i mam nadzieję, że wszyscy to czynimy.

Byłem raz zapytany. "Ile kaznodziei jest pomiędzy wami?" Odpowiedziałem, że ponad dwadzieścia tysięcy. Gdy pytający został tym ogromnie zdziwiony, poinformowałem go w taki sposób: "Według mojego wyrozumienia wszyscy

wierni i poświęceni Panu są pomazani do nauczania. Niektórzy nauczają publicznie, inni czynią to prywatnie. Niekiedy głosimy Ewangelię jednej osobie, a niekiedy zgromadzeniom z setek, a nawet z tysięcy osób." 236.

WYBORY — CO DO PRZEWODNICZĄCEGO

Pytanie (1909): — Czy jest jaki biblijny powód przeciwko obieraniu przewodniczącego z pomiędzy starszych w zgromadzeniu, gdzie obranych jest więcej starszych i gdzie niekiedy jest sporo spraw do załatwienia?

Odpowiedź: — Nie. Faktycznie porządek jest wymagany. Jeżeli zgromadzenie nie wybierze przewodniczącego, to starsi sami mogą to uczynić.

WYBORY — WYRAŻENIE WOLI BOŻEJ

Pytanie (1910): — Rozumiemy, że przy wyborach zgromadzenie wyraża głos Pana. Obrawszy pewnego brata na starszego, później okazało się, że ów brat nie był takim za jakiego był przez nas pierwotnie uważany. Czy mamy rozumieć, że obranie tego brata na starszego było omyłką zgromadzenia, czy omyłką Pana?

Odpowiedź: — Nie koniecznym jest myśleć, że to było omyłką jednej strony albo drugiej. Zdałoby się jednak, że w takiej okoliczności zgromadzenie nie okazało się dosyć dbałym w tej sprawie. Wszyscy powinni się starać lepiej poznać danego brata, zanim go obiorą starszym. Apostoł powiedział, że nowotny nie powinien być obrany. Nie macie prawa obierać nowotnego; a jeżeliście to uczynili, to skutki tego musicie ponosić. Być może, iż otrzymacie z tego dobrą lekcję i w przyszłości będą wszyscy ostróżniejsi przy wyborach.

Że Pan dozwolił na taką lekcję w zgromadzeniu, nie dowodzi, że Pan nie wiedział lepiej, lub że się omylił. On tylko dozwolił, aby zgromadzenie poniosło pewną chłostę za to, że nie zastosowało się do Jego instrukcji i obrało nowotnego. Nowotny jest ten, który jest nowym w takiej sprawie, a jeżeli kto jest nowym, czyli niedoświadczonym, początkującym, to zgromadzenie powinno o tym wiedzieć, zanim na niego głosowało. 237.

WYBORY — KOLPORTERZY CZY MOGĄ GŁOSOWAĆ?

Pytanie (1919): — Czy kolporterzy, znajdujący się chwilowo w danym mieście i uczęszczający na zebrania, mogą brać udział w głosowaniu?

Odpowiedź: — Ja myślałbym, że jeżeli który kolporter nie jest zaznajomiony w sprawach danego zgromadzenia, uczyniłby lepiej, gdyby powiedział: "Nie jestem dosyć zaznajomiony w sprawach tutejszego zgromadzenia, przeto uważam, że

będzie lepiej gdy powstrzymam się od głosowania." Lecz, gdyby ów kolporter był w danym zgromadzeniu już przez kilka dni lub tygodni i spodziewałby się tam pozostać jeszcze następne kilka tygodni lub miesięcy, to miałby prawo głosować na równi z innymi. To, że jest kolporterem, nie upośledza go, owszem jest to na jego korzyść, ponieważ on udowadnia w tym swoje poświęcenie. 238.

Nowa Broszura ZAGADNIENIA POZAGROBOWE

Podajemy niniejszym do wiadomości, że obecnie jest drukowana nowa broszura p. t. **Zagadnienia Pozagrobowe** o stronicach 64, która obejmuje dyskusję Badaczy Pisma Św. z ks. Jezuitami, Co to jest Dusza, Bogacz w Piekło i t. d.

Ponieważ były nadsyłane zamówienia na te broszury, a nie było ich, uważaliśmy wydać je w jednym zeszycie. Cena na pojedyncze egzemplarze 10c, a hurtownie dla Zgromadzeń, czy kolporterów 7c. Prosimy o nadesłanie zamówień, adresując: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

FRAGMENT

Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy!
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych znoju
Podejmie sztandar pracy i pokoju,
Błogosławiony po stokroć niech będzie.

Błogosławiony, kto w sił swoich pocie
Kruszy przesądów zastarzałych kraty,
I tym, toną w odwiecznej ciemnocie,
Wnosi jak bóstwo iskiere oświaty!
Błogosławiony, bo z tej iskry Bożej
Rozbłyśnie światło, co ludziom dzień otworzy!

Ktokolwiek będzie, z Wschodu czy Zachodu,
Bratem go swoim nazwie ludzkość cała,
Bowiem nie w imię jedności narodu,
Lecz w imię całej ludzkości on działa,
I błogosławion ten lud i kraina,
Co go przygarnia jak brata i syna.

Biada narodom, co swoje proroki
Chłostą szyderstwa ścigają niegodnie;
Biada tej glebie, co ma grunt z opoki,
Na który deszcze padają bezpłodnie!
Bo głos proroka przebrzmi przez pustynie.
Bo deszcz po skale bez śladu przepłynie.

Błogosławieni! którzy światło niosą
Oblani wschodu słonecznym szkarłatem!
Świat uznojone czoło krwawą rosą
Pochyli przed ich cichym majestatem;
I gdy ciemność wszędzie rozzuchwali,
Od ich promienia nowy świat zapali!

KONWENCJA GENERALNA W BUFFALO, N. Y.

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom, braciom i siostram, że tegoroczna konwencja generalna S. B. P. Ś. jest już niedaleko. Wiadomo pewno wszystkim, że doroczne te konwencje urządzone są w podwójnym celu: (1) ku wspólnemu zbudowaniu się w duchu, w wierze i w znajomości Słowa Bożego, tudzież ku zaciśnięciu węzłów chrześcijańskiej przyjaźni i miłości pomiędzy braterstwem; oraz (2) ku omówieniu i zadecydowaniu różnych spraw gospodarczych i prac związanych z naszą służbą Bogu, Prawdzie i współbraciom, a podejmowanych wspólnie przez wszystkie współpracujące zgromadzenia. Zatem konwencje generalne są bardzo ważnymi zjazdami ludu Bożego i budzić powinny żywe zainteresowanie we wszystkich, którzy mienią się być tymże ludem.

Zarząd pracy międzyzborowej, jak i bracia i siostry zgromadzenia Buffalowskiego, serdecznie zapraszają wiernych Pańskich o jak najliczniejsze przybycie. Podejmowane są starania, aby przyjezdni byli jak najlepiej ugoszczeni, tak w rzeczach duchowych jak i pod względem rozkwaterowania, pożywienia itp. Spodziewanym jest, że bracia i siostry zjadą się w tym roku dość licznie. Być może, iż dla niektórych przeszkodą będzie praca fabryczna, z której w pewnych miejscowościach trudno się zwolnić, lecz w większości wypadków i ta przeszkoda może być pokonana, o ile przedtem ktoś był pilnym i stałym w swej pracy. Natomiast pod względem kosztów podróżowania, zdaje się że niewielu braci będzie miało trudności, przy dzisiejszych dość dobrych zarobkach. Prawda, że przewody podróżowania są w pewnej mierze ograniczone, lecz i te nie są jeszcze tak złe aby wcale jechać nie było można. Zatem, bracia i siostry, rozbudźmy w sobie szczerą chęć aby być na tej konwencji, planujmy tam być i czynmy w tym względzie starania, a Ojciec Niebieski wyprostuje nam drogę. Módlmy się również o Jego łaskę i błogosławieństwo na te starania, jak i na całą tę konwencję.

Konwencja odbywać się będzie w dniach 2, 3 i 4 września b. r., w Buffalo, N. Y., w budynku "Pythian Temple," p. n. 118 Utica St. Dojazd z głównej stacji kolejowej "Central Terminal," każdym autobusem; zejść przy Broadway i Michigan, a stąd autobusem Michigan w kierunku północnym aż do Utica ul., tam zejść i udać się na wschód kilka kroków do sali konwencyjnej. Z innych stacji, jak i wogóle ze śródmieścia, dojazd tramwajem "Main" do Utica St.

PRZYPOMNIENIE

Przypominamy uchwałę z ostatniej konwencji generalnej, która się znajduje w Brzasku Nowej Ery z miesiąca listopada 1943-go roku, na stronie 172-ej, że został wybrany Komitet Kontroli Finansowej, do którego wszyscy ofiarodawcy, którzy nadesłali jakiegokolwiek datki na prowadzenie pracy Pańskiej, która była i jest dokonywana w ciągu roku bieżącego, by raczyli nadesłać pisemne poświadczenie do wybranego komitetu, do którego wchodzi następujący bracia: T. Koszka, z Buffalo, N. Y.; J. Niemczak, z Detroit, Mich.; S. J. Rapciak, z Chicago, Ill., i S. Szalek, z Cleveland, Ohio.

Ten komitet został upoważniony przez konwencję generalną w Chicago, Ill., w roku 1943-im, by przejrzeć książki: skarbnika i sekretarza Stowarzyszenia, w których zapisywane są wszystkie datki na prowadzenie pracy Pańskiej i wszystkie rozchody Stowarzyszenia. Mając takie poświadczenie pisemne, Komitet będzie mógł porównać, czy wszystko jest w porządku i następnie będzie mógł zdać sprawozdanie przed "Walnym Zgromadze-

niem". Takie pisemne zaświadczenia mają być wysłane do brata T. Koszki, 175 Fulton Street, Buffalo, N. Y., ponieważ w Buffalo, N. Y., odbywać się będzie konwencja generalna.

Przy tej sposobności przypominamy także uchwałę, znajdującą się na stronie 168-ej pod rubryką 8-mą, z roku 1942-go, że "Zgromadzenia mają nominować kandydatów na członków do Zarządu Pracy Międzyzborowej, a wybór nominowanego kandydata przez poszczególne zgromadzenia zależy od konwencji generalnej. Podczas nominacji członka na kandydata do Pracy Międzyzborowej zgromadzenie zapytuje się, z jakich pobudek on przyjmuje dane stanowisko. Według tej uchwały zgromadzenia, które rozumieją, że mają w swoim gronie brata lub braci sposobnych do tej służby, raczą danych braci nominować, a wybór tych braci będzie dokonany na konwencji generalnej. Nazwiska nominowanych braci prosimy nadesłać na adres Stowarzyszenia: Polish Bible Students Ass'n, P. O. 5455, Chicago, 80, Ill.

RAPORT Z KONWENCJI W WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Panu:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

Śmiało powiedzieć możemy wraz z apostołami: "Dziękuję Ojcu, który nas godnymi uczynił, abyśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna Swego miłego, w którym mamy odkupienie przez krew Jego, to jest odpuszczenie grzechów (Kol. 1:12-14). A także powtórzyć możemy zapewnienie, jakie Bóg dał Swojemu ludowi: "Przeto teraz jeźli słuchając posłuszni będziecie głosu memu i strzedz będziecie przymierza Mego, będziecie Mi własnością nad wszystkie narody." "Jeźli wam nie otworzę okien niebieskich, a nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć?" — 2 Moj. 19:5. Mal. 3:10.

Prawdziwość powyższej obietnicy mogliśmy odczuć na uczcie duchowej, jaka odbyła się w ogrodzie braterstwa Kondrackich w Wallingford, Conn. Natura, w posłuszeństwie swemu Stwórcy, przysłużyła nam się piękną pogodą. Piękne rośliny, kwiaty, drzewa, czysta woda, wszystko to świadczy o mądrości i dobroci Stwórcy i wpływało bardzo korzystnie na zebranych braci i siostry.

Sześciu przyjezdnych braci służyło wykładami. Tematy były tak stosowne i dobrane jakoby bracia ci naradzali się przy jednym stole, chociaż w rzeczywistości przyjechali oni z różnych oddalonych od siebie miejscowości. Pokarm, postępowanie, utrapienia życia, doświadczenia i podróż do ziemi obiecanej, wszystkie te szczegóły z życia nowego stworzenia były objaśniane, ku pomnożeniu naszej wiary i znajomości.

Uczestniczyli z następujących miast: Hartford, New Britain, Thomsonville, Danielson, New Haven, Waterbury, Willimansett, Holyoke, Chicopee, Springfield, New York i Iersev City. Zebranych nie było zbyt dużo, lecz ci, co byli, widocznie oceniali Słowo Żywota i otrzymane błogosławieństwo, co okazało się również w hojności dobrowolnych ofiar na pracę Pańską. Wpłynęło \$131.25, które przeznaczono na pracę radiową.

Zakończając tę ucztę duchową rzewnym prześpiewaniem pieśni: "Serc naszych wierne bicie, warg naszych rzewny śpiew," bracia i siostry, po serdecznym pożegnaniu się uściskiem dłoni, musieli się roziechać, życząc jedni drugim zwycięstwa na tej wąskiej drodze.

Chrześcijańskie pozdrowienie zasyłamy również wszystkim wiernym gdziekolwiek się znajdują. F. K.